Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 19. Kraków-Lwów, dnia 25 marca 1934 r. Rok XXII.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedynczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Drogi, wozy, ogiery i rozpłodniki.

Według sprawozdania komisji budżetowej o „Drogowym Funduszu Pożyczkowym" łączna długość dróg, utrzymywanych przez Fundusz drogowy wynosi 20.707 km. Normalny roczny wydatek na drogi i mosty winien wynosić 199 miljonów złotych, preliminuje się zaś na 1934/35 zaledwie **1,271.000 zł.**

W latach 1926—1930 zużycie nawierzchni wynosiło średnio rocznie 8.35 mm grubości warstwy uwałowanej, co odpowiada zużyciu tłucznia 713.800 m³, natomiast rozsypano w tym okresie średnio rocznie 660.380 m³, czyli mniej niż się zużywało, skutkiem czego nastąpiło zmniejszenie grubości nawierzchni bitej i średnia grubość tej nawierzchni wynosiła w 1930 r. 20 cm, obecnie wynosi tylko 11.10 cm.

Co będzie za rok, dwa, trzy każdy może sobie dośpiewać, gdy zestawi normalny roczny wydatek 119 milj. zł. z preliminowanym na 1.271.000 zł.

Czy człowiek może żyć i rozwijać się bez arterji, bez żył, czy państwo może iść ku postępowi, kulturze bez dróg?

Również strategiczne względy, obrona państwa wymagają gęstej i dobrze utrzymanej sieci dróg.

Cóż na to miarodajne czynniki, co BBWR.?

Pod koniec obecnej sesji sejmowej klub BBWR. uchwalił **projekt rządowy o normalizacji wozów,** poruszanych siłą zwierzęcą. Normalizacja polega na obowiązku budowy wozów ściśle według wzorów, ustalonych przez rozporządzenie ministrów:

1) Komunikacji,
2) Rolnictwa i Reform Rolnych,
3) Przemysłu i Handlu,

w porozumieniu z ministrami:

4) Spraw wojskowych,
5) Spraw wewnętrznych.

Aż pięć Ministerstw będzie ustalać rozstawy kół, średnic kół, szerokość obręczy i wielkość obciążeń.

Za wyrób lub zbycie wozów, nieodpowiadających przepisom ustawy **kara grzywny do 3.000 złotych.**

Uzasadnienie ustawy krótkie: „Ustawa ma na celu potanienie produkcji, łatwość nabywania części wymiennych, oraz wprowadzenie takich wozów, któreby zapewniały bezpieczeństwo ruchu i jak najmniej niszczyły drogi.

Ponieważ „szerokie masy" nie rozumieją tych dobrodziejstw należało wprowadzić przymus normalizacji".

Czyż do takich normalizowanych wozów można zaprzęgać zwykłe koniki?

Istnieje rządowy **projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni,** który niezawodnie w drodze dekretu wejdzie w życie.

Projekt ten postanawia:

„Grzywną do 300 zł. karany będzie, kto pokrywa ogierem nieuznanym cudzą klacz.

Grzywną do 20 zł. karany będzie, kto dopuszcza do powstania warunków. przy których jest możliwe pokrycie ogierem nieuznanym cudzej klaczy".

Również istnieje rządowy **projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.**

Grzywną do 300 zł. karany będzie, kto pokrywa rozpłodnikiem nieuznanym cudzą krowę, świnię lub owcę".

Wyraz rozpłodnik oznacza buhaje po ukończeniu 10 miesięcy życia, knura po ukończeniu 6 miesięcy, oraz tryka po ukończeniu 3 miesięcy".

Proszę sobie przedstawić obrazek niedalekiej przyszłości.

Suną długim szeregiem znormalizowane wozy, zaprzągnięte w rasowe konie, za wozami kroczą rasowe buhaje, krowy, jałówki, cielisie, za temi stada rasowych owiec, pokrywanych uznanymi trykami.

Co za postęp, co za kultura w Polsce, — brakuje w tym obrazie drobnostki: **drogi,** po którejby toczyły się owe znormalizowane wozy, zaprzągnięte w rasowe konie.

Znormalizowane wozy, rasowe konie, krowy i owce tonące w kałużach błota, czyż nie przypominają przysłowiowego „kwiatka u kożucha", albo owego murzyna, co ma cylinder na głowie, a nogi bose? **Jasień.**

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 10 marca 1934 r.
III Pr. 49/34.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 7 marca 1934 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 17 z 11 marca 1934 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Licytacja w Wierzchosławicach" od słowa „spoglądając" do słów „na komornika", od słów „oni bowiem" do słów „w Polsce milczą" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 K. K. i 170 K. K.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej pt. „Różne myśli" w ustępie od słów „Wprawdzie ciężko" do słów „chwilą walki" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu okręg.
Protokolant: Kobylarz w. r.

Proces o zajęcie ruchomości więźnia brzeskiego b. min. Dr. Kiernika.

Wydział XI Cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie, który rozpatrywał sprawę **zajęcia ruchomości w Warszawie b. pos. Kiernika,** powziął decyzję wezwania b. posła Kiernika do sądu w charakterze pozwanego. Ponieważ p. Kiernik przebywa zagranicą, ścigany listami gończemi, reprezentować go będzie w procesie wytoczonym z powództwa żony p. Kiernikowej substytut b. adw. Kiernika, **jeden z adwokatów warszawskich.**

B. poseł Ciołkosz przewieziony do więzienia w Krakowie.

W tych dniach władze przewiozły byłego **więźnia brzeskiego, posła socjalistycznego Adama Ciołkosza,** z więzienia w Tarnowie do więzienia w Krakowie. Kiedy po przybyciu pociągu do Krakowa, poseł Ciołkosz wyszedł z wagonu, otoczył go silny kordon policji, nie dopuszczając nikogo. Poseł Ciołkosz wzniósł okrzyk: „niech żyje Polska Partja Socjalistyczna". Wysiadający pasażerowie podjęli okrzyk: „niech żyje poseł Ciołkosz". P. Ciołkosza odwieziono do więzienia św. Michała.

Ostatnio p. Ciołkosz przewieziony został z więzienia św. Michała do więzienia w forcie przy ulicy Kamiennej, gdzie ogolono mu głowę i przebrano w ubranie aresztanckie. W więzieniu tem odsiadują karę sami kryminaliści. Z pośród więźniów brzeskich jedynego p. Ciołkosza spotkał taki los.

Znany poeta Czuchnowski zawieszony w prawach akadem.

W związku z wyrokiem sądu okręgowego w Jaśle, na sesji wyjazdowej w Gorlicach, skazującym **znanego poetę Marjana Czuchnowskiego,** rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiesił skazanego, który jest studentem prawa, we wszystkich prawach akademickich. Obecnie sprawę jego rozpatrzy komisja dyscyplinarna uniwersytetu, przyczem może nawet orzec karę relegacji (wydalenie z uniwersytetu).

Rewizje u ludowców w Krakowie.

W piątek, dnia 16 marca b. r. organa policji śledczej i mundurowej przeprowadziły rewizję w mieszkaniu redaktora **E. Bielenina, w redakcji „Piasta", w lokalu Związku Młodzieży Ludowej** — w poszukiwaniu za ulotkami p. t. „Pacyfikacja w Małopolsce".

Rewizja wszędzie dała wynik negatywny. Jedynie w mieszkaniu p. Bielenina zabrano jeden egzemplarz ulotki opisującej wypadki w Małopolsce środkowej, wydanej jeszcze w lipcu roku zeszłego.

ZE SEJMU.

Burzliwa dyskusja nad wydaniem posłów sądom. — Pełnomocnictwa dla rządu.

Posiedzenie Sejmu, które odbyło się we wtorek, dnia 13 marca b. r. zamieniło się na **jedno wielkie oskarżenie większości sanacyjnej za całą politykę.** Dały do tego sposobność dwie sprawy: **żądanie prokuratorów o wydanie posłów sądom,** za czem głosowała w komisji większość sanacyjna, i **ustawa o pełnomocnictwach.** Dyskusja w tych dwóch sprawach daje nam obraz naszej rzeczywistości.

PRZEMÓWIENIA B. MARSZAŁKA RATAJA.

Po przemówieniu referenta posła **Walewskiego** z BB, **który domagał się w imieniu komisji wydania trzech posłów ze Stronnictwa Ludowego,** a to: **p. Krzciuka, p. Stachnika i p. Piroga** — za przemówienia na zebraniach, wszedł na trybunę **b. marszałek Sejmu poseł Maciej Rataj.**

Poseł Rataj, który po skreśleniu b. posłów więźniów brzeskich wstąpił na miejsce jednego z nich, niedawno dopiero wszedł do Sejmu, a ze względu na swoją przeszłość, wzbudził swojem wystąpieniem zainteresowanie wśród posłów całego Sejmu.

Przemówienie to, jedno z najświetniejszych w ostatnich czasach, zmusiło przeciwników do słuchania, wywołując częste oklaski na ławach całej opozycji.

Broniąc **posła Krzciuka,** poddał druzgocącej krytyce metody sanacyjne. (Przemówienie to wydrukujemy w całości w następnym numerze „Piasta".

PRZEMÓWIENIE POSŁA STROŃSKIEGO Z KLUBU NARODOWEGO.

Panowie mówicie, że skoro wpłynęło żądanie wydania posłów, to sprawa jest załatwiona. Niech sąd rozstrzyga. **Gdyby ten pogląd był słuszny, nie byłoby art. 21 konstytucji.** W nowej zamierzonej konstytucji wprowadziło się takie przepisy, ale ta konstytucja jeszcze nie obowiązuje. Wprawdzie panowie zaklaskali ją, całowali się, ale na tem się skończyło, **bo potem jeszcze ktoś się kazał pocałować.** Zarówno sprawozdawca, jak p. Sanojca powiadają, że my stosujemy równość dla wszystkich posłów. Najgorsza jest moralność murzyńska, którą się maluje na biało. P. Sanojca może mówić, że wydajemy wszystkich posłów, ponieważ wie, że nie wpłynie wniosek o jego wydanie.

W danej sprawie, oskarżenia nie robią wrażenia oskarżeń z biegu wymiaru sprawiedliwości, tylko są przesiąknięte walką polityczną, a niektóre brzmią niepoważnie.

Zarzuca się **p. Stachnikowi,** iż powiedział, że **w sądach nie wszystko jest tak, jak być powinno.** To jest ciężki zarzut, trzeba, żeby w Polsce nie mógł być taki zarzut postawiony, ale na to trzeba, żeby nam wreszcie któryś z panów odpowiedział, jak się to stało, że **cywilni więźniowie, posłowie znaleźli się w więzieniu wojskowem w Brześciu, że na rozprawie więźniów brzeskich nie wolno było mówić o tem, co się działo w więzieniu,** odezwanie posła będzie czemś niezwykłem i nadzwyczajnem. Dalszy zarzut: p. Stachnik powiedział, że **rząd obecny opiera się na bagnetach.** Kiedy p. Miedziński kpi z nas, że nie jesteśmy w działaniu stanowczy, kiedy wicemin. ks. Żongołłowicz przed wyborami w 1930 r. powiada, że wszystko jedno jak wypadną wybory, bo i tak władzy nie puścimy, kiedy panowie dziesiątki razy mówiliście, że władzy nie puścicie wskutek jakichkolwiek parlamentaryzmów, to panowie wtedy klaskacie. A kiedy p. Stachnik mówi, że władza opiera się na bagnetach, to ma iść pod sąd.

Chcemy wiedzieć, jak przedstawia się **sprawa rozbicia lokalu pisma Stron. Narodowego w r. 1930** przez Karola Orlika, **co będzie ze sprawą napadu na „Słowo Pomorskie",** co będzie z rozbiciem **zgromadzenia w Belwederze w Poznaniu. Wtedy będziemy mówili o równym wymiarze sprawiedliwości.**

Następnie przemawiał **poseł BABSKI** z Klubu **ludowego.** Przemówienie to bardzo mocne, zamieścimy w następnym numerze.

Po przemówieniu **Niedziałkowskiego z PPS, większość rządowa uchwaliła wydanie sądom posłów ludowych, przeciwko głosom całej opozycji.**

Po załatwieniu spraw drobniejszych rozwinęła się

DYSKUSJA W SPRAWIE PEŁNOMOCNITCW.

W dyskusji **poseł WINIARSKI (Kl. Nar.)** zauważył, że dziwna to rzecz, iż rząd z murowaną większością w parlamencie nie może rządzić w sposób normalny. W Polsce w obecnych warunkach nikt nie jest pewny jutra. A przedewszystkiem wszyscy mają wrażenie, że rząd nie jest pewny jutra. Nieograniczone pełnomocnictwa zaczynają wchodzić w życie. Skoro Sejm uchwali tę ustawę, to rząd będzie panem na swój sposób stosunków rodzinnych, mienia prywatnego i publicznego, losów państwa, będzie mógł odmieniać ustrój, nakładać podatki i ciężary, wywłaszczać i t. d. **To nie zgadza się z żadną konstytucją, ani z istotą państwa praworządnego.** W dyskusji wiceminister Lechnicki powoływał się na przykłady Rosji i Niemiec. Niema chyba jednak potrzeby zastanawiać się nad temi krajami, z których jeden jest wynikiem rewolucji socjalnej, a drugi buntu i rewolucji narodowej. Natomiast **ani we Francji, ani w Anglji, ani w Stanach Zjednoczonych podobne ustawodawstwo nie byłoby do pomyślenia. Dla rządu ustawa o pełnomocnictwach jest ucieczką przed odpowiedzialnością, unikaniem kontroli publicznej.** Jeżeli się kto powołuje na faszyzm i hitleryzm, to pomiędzy temi systemami a Polską jest cała przepaść. Oba te systemy mają wielką ideę narodową, za którą idą masy. Natomiast u nas „sanacja" nie może obudzić żadnego entuzjazmu, nie chce tolerować niezależnych jednostek, ani żadnych instytucyj, w których utrzymuje się siła społeczna. Polska jednak nie da się przerobić na jakąś satrapję wschodnią.

Rządy takie jak u nas, nie mogą się utrwalić w formie instytucji, posiadającej stałość, i opierać się mogą tylko na sile. Przypomina mi się rozmowa z wysokim urzędnikiem ministerjalnym, z którym razem krytykowaliśmy obecne stosunki w Polsce. Kiedy jednak powiedziałem, że ci, którzy mają władzę, powinni ustąpić miejsca innym, odpowiedział on: że władzy nie oddamy, dopóki ręka będzie mogła kierować karabinem maszynowym. Te pełnomocnictwa są ogniwem w systemie, ale trzeba zapytać, na czem się to skończy.

Przeciw pełnomocnictwom przemawiali jeszcze **pos. Krysa** (Stron. Lud.), **pos. Czapiński** (PPS), **pos. Kozubski** (NPR), a za pełnomocnictwami **pos. Miedziński** (BB), któremu dał doskonałą odprawę **pos. Stroński** (Kl. Nar.). **Większość jednak ustawę o pełnomocnictwach uchwaliła.**

Echa uroczystości „Opłatka".

TARNÓW. — Donosiliśmy o tem, że z końcem stycznia Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego urządził „opłatek" w Tarnowie, przy udziale przedstawicieli Kół powiatu tarnowskiego i okolicznych powiatów. Z uroczystości tej przesłano serdeczne życzenia więźniom politycznym, a to b. posłowi p. **Andrzejowi Plucie** do więzienia w Rzeszowie, **dr. Józefowi Putkowi** do więzienia w Wadowicach, posłowi p. **Smole** do więzienia Mokotowskiego do Warszawy i innym.

Były poseł Pluta przesłał na ręce p. **Edwarda Brożka** podziękowanie Zarządowi za pamięć, z życzeniami owocnej pracy dla ludu.

Bestjalskie katowanie dzieci w szkole.

INTERPELACJA POSŁÓW KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO DO PANA MINISTRA WYZNAŃ I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO W SPRAWIE BESTJALSKIEGO ZNĘCANIA SIĘ NAD DZIEĆMI KIEROWNIKA SZKOŁY W PASIECE OTFINOWSKIEJ, POWIAT DĄBROWA KOŁO TARNOWA, ANTONIEGO MUSIAŁA.

Mieszkańcy wsi **Pasieka Otfinowska,** pow. Dąbrowa k. Tarnowa, skarżą się, iż kierownik miejscowej szkoły, **Antoni Musiał, znęca się nad dziećmi w sposób bestjalski, bije podczas nauki w szkole i potrąca tak, że w niektórych wypadkach naraża je na kalectwo.**

W szczególności zostały przez nauczyciela pobite następujące dzieci:

1) **Marja Bisiówna** została w dniu 17 stycznia 1934 r. dotkliwie przez nauczyciela Antoniego Musiała pobita podczas lekcji, **targana za włosy i tłuczona głową o ławkę.** Przyszła do domu spłakana, przynosząc garść wyrwanych przez nauczyciela włosów.

2) **Stanisława Wrona,** lat 9, została w listopadzie ub. r. podczas nauki szkolnej **pobita, targana za włosy, tłuczona głową o stół i bita po głowie** tak, że od tego czasu objawia się u niej **jakby pomieszanie zmysłów, pozatem utraciła w znacznej mierze słuch.** Ponadto brat jej, **Józef,** lat 12, był ubiegłego miesiąca przez nauczyciela **tak pobity, że na całych nogach miał sine znaki.**

3) **Franciszek Boduch** był ub. r. podczas nauki **dotkliwie pobity, wprost katowany w sposób okrutny, najpierw w klasie, następnie w korytarzu, dokąd półprzytomny został wywleczony,** aż przeszkodziła temu żona kierownika Musiała, bojąc się, żeby nie zrobił dziecka kaleką.

4) **Genowefa Buchac** była także przez nauczyciela **ciężko pobita** tak, że musiano jechać z nią **do lekarza,** który opatrzył rany i kazał leżeć w łóżku przez kilkanaście dni, uznając ją przez ten czas za niezdolną do nauki. Na powyższe pobicie jest **świadectwo lekarskie,** załączone do pisma skierowanego do Kuratorjum Szkolnego w Krakowie.

Oprócz wyżej wymienionych przykładów, na kierowniku szkoły w Pasiece Otfinowskiej ciążą i inne jeszcze zarzuty. Mianowicie na początku roku szkolnego **pobrał od dzieci pieniądze na książki do nauki i dotychczas książek tych nie kupił,** dzieci więc uczęszczają do szkoły bez podręczników.

Ponadto kierownik szkoły **Antoni Musiał** pobrał od Józefa Anioła, Jana Kaganka, Józefa i Zofji Wielbłądów z Pasieki Otfinowskiej **drobne kwoty po kilka złotych rzekomo na wyprawienie ich na emigrację do Francji,** do czego ich usilnie namawiał, a nic dla nich nie zrobiwszy, wyśmiewał łatwowiernych.

Wszystkie te sprawki kierownika Antoniego Musiała zostały opisane w zażaleniu ludności gm. Pasieka Otfinowska i przesłane w dniu 3 lutego 1934 do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie, ale jak dotychczas **dochodzenia przeciwko nauczycielowi nie przeprowadzono.**

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

Czy wiadome mu są powyższe fakty i jak zamierza zareagować, aby ustało **bestjalskie katowanie dzieci w szkole** w Pasiece Otfinowskiej i inne niedopuszczalne praktyki nauczyciela?

Warszawa, dnia 8 marca 1934 r.

Interpelanci.

Kostek-Biernacki chory na raka.

Prasa warszawska donosi, że znany z „Brześcia" pułkownik **Kostek-Biernacki,** obecnie wojewoda poleski, poważnie choruje na raka w żołądku. Niedawno temu spędził dwa miesiące na południu, gdzie leczył się, obecnie po dwutygodniowem urzędowaniu znowu wyjechał na kurację.

———o———

Oświadczenie posła Jana Piroga

na posiedzeniu Sejmu w dniu 13 marca 1934 r.

Jako jeden z tych, którzy za chwilę mają być wydani, staję przed Panami i chcę złożyć krótkie oświadczenie. Co do zarzutów natury politycznej, zostawiam to Panom. Natomiast co do zarzutów, godzących w moją cześć i mój honor, leży w mojim interesie, ażebym był wydany, albowiem będę miał możność pociągnąć oszczerców do odpowiedzialności i o to wydanie Panów proszę. — (Oklaski na ławach Klubu Ludowego).

———o———

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

W dniu 16 marca b. r. nastąpiło zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

———o———

Zniesienie sądów doraźnych.

Na radzie ministrów **postanowiono zawiesić działalność sądów doraźnych,** wobec wszystkich przestępstw, z wyjątkiem szpiegowskich, które nadal będą podlegały sądom doraźnym.

Bracie drogi! Co uczyniłeś dla wytworzenia siły z ludu polskiego? Ilu dotąd zjednałeś czytelników dla naszego pisma ludowego?

A więc wolno chłopom strajkować!

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpatrywana była jedna ze spraw o tak zw. **„strajk chłopski“**, który odbył się w ub. roku.

Gospodarzowi **Cybulskiemu z pow. włocławskiego** wytoczono w ubiegłym roku na skutek doniesienia policyjnego sprawę sądową o wzywanie chłopów do wstrzymania się w dowozie produktów rolnych do miasta i o rozszerzanie odpowiednich odezw. **Sąd okręgowy skazał Cybulskiego na 6 miesięcy więzienia.**

Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego, który obecnie rozpatrzył sprawę ponownie. — Obrońca Cybulskiego, adwokat Stark, dowodził przed sądem apelacyjnym, że **wstrzymywanie się od zakupów i sprzedaży pewnych produktów, ani też namawianie publiczne do powyższego, nie może stanowić przestępstwa. Strajk w dowozie również nie jest środkiem karygodnym, gdyż nie jest obliczony na przestępczą spekulację towarami pierwszej potrzeby, lecz tylko słusznym i dozwolonym środkiem obrony przed wyzyskiem. Wykazał dalej, że jeżeli dozwolone są bojkoty towarów zagranicznych, wstrzymywanie się od zakupów u żydów, jeżeli są dozwolone zmowy kartelowe, działające na podwyżkę artykułów pierwszej potrzeby, to rolnikowi przysługuje również prawo bronienia się temi samemi środkami, to znaczy, wstrzymywaniem się od zakupów i sprzedaży.**

Nie jest to żadne podstępne działanie na podwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, lecz słuszna i dozwolona forma obrony.

Sąd apelacyjny uznał wywody obrońcy za słuszne i po naradzie uchylił wyrok pierwszej instancji, zwalniając oskarżonego od winy i kary i nakładając koszta postępowania na Skarb Państwa.

Wyrok sądu apelacyjnego jest stwierdzeniem, że **chłopom wolno strajkować** (oczywiście bez uciekania się do gwałtu i przemocy).

Wiadomo, iż z powodu strajku rolnego zapadło dużo wyroków, skazujących chłopów w niższej instancji. Nie wszystkich stać było na to, żeby odwołać się do wyższej instancji, wskutek czego skazujące wyroki uprawomocniły się. **Jedynem wyjściem byłoby udzielenie skazanym amnestji, co powinno się stać jak najprędzej, w imię sprawiedliwości.**

49 miljonów deficytu za luty.

Wedle zestawień rachunkowych **za luty deficyt** w tym miesiącu **wynosił 49.3 miljonów zł.** W czasie 11 miesięcy roku budżetowego 1933/34 deficytu w tej wysokości jeszcze nie było, najwyższy za styczeń wynosił **37** miljonów.

Znamiennem jest, że ten kolosalny deficyt powstał wyłącznie wskutek zmniejszenia się dochodów. Podczas gdy dochody **w styczniu wynosiły 158 miljonów,** to **w lutym spadły na 144.5 miljonów zł,** gdy tymczasem wydatki tylko nieznacznie zmniejszyły się, wynosząc w styczniu 195.2, w lutym 193.8 miljonów.

Analiza spadku poszczególnych dochodów wykazuje niezbicie, **jak silnie tu działa kryzys.** Jeżeli **dochody z danin spadły z 90 na 63 miljony** a **z podatków bezpośrednich z 45.1 na 34.8 miljonów,** to chyba najlepszy dowód, że w interesach nastąpiło pogorszenie, co zresztą uwidacznia się najwymowniej **w spadku podatku przemysłowego (obrotowego) z 17.3 na 9.7 miljonów.**

O pogorszeniu się stosunków życiowych, poprostu odżywiania się, świadczy spadek podatków pośrednich. I tak **podatek od cukru spadł z 17 na 11.5 miljonów, podatek od nafty z 3.2 na 2.7 miljonów, spadły dochody z ceł i t. d.**

Jedynem „jasnem światłem“ w tym ponurym obrazie jest **wzrost dochodów monopolu spirytusowego o blisko 2 miljony.** Może ludzie z rozpaczy piją? W każdym razie ta zwyżka stoi w rażącej sprzeczności **do spadku dochodu z soli** — tu naprawdę działa znana nędza wsi.

Obciążenie gmin kosztami utrzymania straży pożarnych.

W związku z wprowadzeniem ustawy pożarniczej, na gminę spadają obowiązki całkowitego utrzymania straży, w dzisiejszych czasach bardzo kosztownego.

Na gminę pozatem spada obowiązek odszkodowywania biorących udział w gaszeniu pożarów, jeżeli poniosą z tego tytułu straty, a zakład ubezpieczeń tych strat nie zwróci. Oprócz tego gminy mają ponosić koszty wykonywania innych czynności.

Wszystkie te wydatki mają być umieszczone w preliminarzu budżetowym gminy i pokryte z dochodów zwyczajnych.

Czy jest to potrzebne w chwili, gdy ciężary publiczne wprost przytłaczają obywatela.

ŻĄDAMY OBNIŻENIA PODATKÓW i OPŁAT SĄDOWYCH!

Gazetę ludową trzeba czytać.

Poczciwa gosposia z powiatu bielskiego przyszła niedawno na targowisko w Białej, aby kupić dojną krowę. Wnet dołączył się do niej jakiś „handlarz“, który jej poradził, by kupiła ładną krówkę od profesora, który jest przeniesiony i musi krowę sprzedać, a że z tej wsi bawi na targu pewna kobieta, to ją zaprowadzi. Otóż gaździna wybrała się z ową kobietą w drogę, ale zaledwie wyszły kobieciny z miasta, znalazły na drodze pakunek i jeszcze nie zdołały go rozwiązać, a oto nadbiegł ów „handlarz“, który narzekał, że mu wypadły z teczki pieniądze i pakunek, który odebrał od kobiet. A gdy coraz bardziej był natarczywy, Ślązaczka, chcąc go przekonać, że jego pieniędzy nie ma, dała mu do rąk swój pugilares, w którym tylko jej 140 zł. na krowę się znajdowało. Handlarz, chcąc przerachować, wręczył jej pakunek, by mu potrzymała, mając zaś w ręce pieniądze, uciekł, a za nim i owa wieśniaczka. Ślązaczka z pakunkiem wróciła do Białej, a gdy na policji otwarto go, znaleziono skrawki papieru. Oto przykra nauczka, żeby gazetkę ludową prenumerować, żeby wiedzieć, co się dzieje w świecie. Ileż wiadomości zawierają pisma naszego stronnictwa, a z drugiej strony ile szkody ponoszą ci gazdowie, co nie czytają naszych pism. **Bialski.**

———o———

Wybory w większych miastach Kongresówki — w maju.

Wyznaczenie wyborów do samorządów w większych miastach **na terenie b. Kongresówki,** przewidywane jest w ciągu miesiąca maja. W tym terminie zarządzone będą wybory na terenie **Łodzi, Radomia, Sosnowca i Kielc.**

———o———

Wojskowe manewry żydowskie.

Podobno w lipcu b. r. mają się odbyć **wojskowe manewry żydowskie pod Zaleszczykami.** Na manewry te mają przybyć umundurowane **oddziały z 15 państw,** m. in. także z Palestyny. W czasie manewrów ma się odbyć światowa konferencja Brith Trumpeldor.

N. S. Leskow

CZARODZIEJ PUSTELNIK.

IV.

Uch! jak umiejętnie obrabiali się tatarzy nahajkami!

Dobrze jeden przeciągnie, a drugi jeszcze lepiej. Oczy obydwom na wierzch wylazły i lewe ręce jakby zamarły w uścisku, a tu ani jeden, ani drugi się nie poddaje.

Iwan Siewierjanicz zwraca się do znajomego:

— Czy u tatarów też istnieje „pański“ zwyczaj załatwiania porachunków w pojedynku?

— Tak — odpowiada znajomy — to jest pojedynek, ale nie w sprawie honorowej, lecz dla zapobieżenia marnotrawstwu!

— A jak długo mogą oni jeden drugiemu siec ciało?

— Tak długo, jak długo zechcą i jak długo im sił starczy.

I rzeczywiście tatarzy przedłużali swój oryginalny pojedynek, a w gromadzie wszczął się spór o to, kto będzie zwycięzcą. Jedni biorą stronę Bakszeja, drudzy stronę Czepkuna. Patrzą im w oczy i na zęby i na plecy i po pewnych oznakach poznają, kto wytrzymalszy i na tego sadzą.

Nasz znajomy był również doświadczonym obserwatorem i zrazu postawił na Bakszeja, później jednak powiada:

— Ach, kwita! przepadł mój dwugrzywny (30 kopiejek), Czekun Bakszeja położy.

— Po czemże to odróżnić, przecież obaj jeszcze równo siedzą?

— Siedzieć, to siedzą równo, ale nasilenie u nich nierówne.

— Po mojemu — wtrąca Siewierjanicz — to Bakszej siarczyściej naciera przeciwnika.

— To też to — odcina się znajomy — jest źle! Darmo, przepadł mój dwugrzywny. Czekun zasieka Bakszeja...

Siewierjanicz nie orjentował się w przebiegu walki i zwraca się do uprzejmego informatora:

— Powiedz, drogi człowieka, dlaczego teraz jesteś pewny wygranej Bakszeja?

A ten odpowiada:

— Jakiś ty niedomyślny, popatrz tylko, jakie u Bakszeja plecy, barczyste i napuchłe jak poduszka, a widzisz, jak on bije, oczy u niego wyłażą i krwią zabiegają, a teraz popatrz, jak pracuje wnętrznościami. Usta otwarte i szybko połyka powietrze. I to jest źle. Od szybkich uderzeń zadyszy się, przez otwarte usta wdycha powietrze do rozpalonych płuc i spali poprostu wnętrzności.

— A popatrz — ciągnie znajomy — Czepkun, on cały suchy, kości trzymają się tylko w skórze, plecy wąskie, tak, że nawet nahajki niema na czem położyć, na chudem ciele skóra, jak na pieczonym prosiaku, trzeszczy, rwie się i bol z krwią ścieka. A Bakszeja okłada zamaszyście, powoli i z przykładem, knuta nie odrywa odrazu, tak, że skóra pod uderzeniami puchnie i krwią nabiega. Zrozumiesz teraz, o co rzecz idzie!

Teraz zrozumiałem dokładnie azjatycką praktykę i zapamiętam, jak w danym razie korzystniej postąpić.

A jeszcze ważniejsza rzecz, żeby przy odbieraniu razów oczy zamknąć, wargi przygryźć i zęby zacisnąć, bo w ten sposób nie wytworzy się wewnątrz gorączki.

Tak też się zakończyło. Bakszej jeszcze razy dwadzieścia uderzył Czepkuna, lecz coraz słabiej i naraz powalił się nawznak, lewą rękę wypuścił, podniósł jeszcze prawą, ale już w bezprzytomności.

Znajomy powtórzył sobie:

— Szabasz, przepadł mój dwugrzywny!

Z gromady tatarów odezwały się głosy:

— Ej, to ci głowa Czepkun Jemgurczejew, rozumna głowa, całkiem Bakszeja przemógł — teraz siada!... kobyła twoja.

I sam chan Dżangar wstaje, porusza wargami i wybełkotał:

— Twoja kobyłą, twoja; wsiadaj i na niej odjeżdżaj!

Czepkun wstał, krew ociekała mu po plecach, nie zważał jednak, czy też nie odczuwał bólu, położył na grzbiet kobyły swój chałat, wspiął się brzuchem na konia i pojechał.

Iwan Siewierjanicz zamierzał opuścić miejsce, znajomy jednak zatrzymał go słowami:

— Zaczekaj, nie odchodź, tu napewno jeszcze coś zajdzie. Patrzeć tylko, jak chan Dżangar fajkę gryzie, on napewno przemyśliwa nowy azjatycki kawał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dr. ST. MURKOCIŃSKI (Mielec).

O układach dłużniczych i Banku Akceptacyjnym.

Światem rządzi kryzys. Takie zdania słyszy się często na wsi, a zawiera zwątpienie w skuteczność walki z kryzysem, bo podobno nie wolno się sprzeciwiać i zwalczać tego kto rządzi. To pewne, że czynniki miarodajne w naszym kraju nie wzięły się do walki i nie pospieszyły na pomoc rolnictwu, gdy odezwały się pierwsze alarmy, a dopiero wówcza gdy znamiona choroby stały się szczególnie groźne i bolesne zabrano się do stosowania środków dorywczych, które łagodzą przejawy, lecz nie leczą choroby od podstaw.

Zanim zaczęto je stosować, wieś ogromnie ucierpiała z powodu egzekucji wykonywanych bezwzględnie w interesie wierzycieli prywatnych i w celach administracyjnych (podatki, opłaty, grzywny). Był taki czas, że egzekutorzy różnego rodzaju, sądowi, starościńscy, powiatowi, skarbowi nawiedzali to samo gospodarstwo po kilku na dzień, przyczem dochodziło między nimi do sprzeczek na tle urzędowania, a skutkiem tego było, że **wiele gospodarstw zostało kompletnie ogołoconych z inwentarza żywego i martwego oraz sprzętów domowych, nie wyłączając pościeli.** Przerażeni dłużnicy, którzy jeszcze nie mieli takich odwiedzin, wysprzedali się zawczasu za bezcen z ruchomości. Istnieją jeszcze ślady i pozostałości z tamtych czasów, bo gospodarstwa nawet kilkunasto-morgowe nie były w stanie z powodu braku dochodów i zamknięcia kredytu, zaopatrzyć się w inwentarz żywy i muszą prowadzić głodową wegetację, bo cóż może się urodzić na gruncie nieznawożonym. A dużo jest chłopów, którzy mniemają, że nie wolno jest trzymać więcej inwentarza, niż granice określone przez komitety finansowo-rolne i że nadwyżka może im zostać zabrana.

Do dorywczych środków, o których wspomniano należą: 1) **przepisy o tymczasowem wstrzymaniu licytacji,** 2) **ograniczenie egzekucji na inwentarz** (przepisy o egzekucji skarbowej), 3) **wstrzymanie płatności długów hipotecznych należnych wierzycielom prywatnym,** 4) **odraczanie i rozkładanie długów na raty przez Urzędy rozjemcze,** 5) **układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Bank Akceptacyjny).**

Te wszystkie środki aczkolwiek nie wlały w ludzi wiary w poprawę rolnictwa, wniosły niejakie uspokojenie.

Należy zaznaczyć, że np. kupiectwo i handel oddawna, bo od roku 1914 mogło się bronić skutecznie przed licytacjami i upadłościami przez t. zw. **postępowanie ugodowe,** które nie nadawało się dla rolnictwa mającego odrębne warunki bytu.

Najmniej znana jest istota i cel Banku Akceptacyjnego, którego działalność rozpoczyna się obecnie, podczas gdy inne środki stosowane są mniejwięcej od półtora roku.

Istnieje tu i ówdzie mniemanie, że Bank Akceptacyjny ma za zadanie przejąć do zapłaty od wierzycieli zobowiązania ciążące na rolnikach i dostarczyć na ten cel pieniędzy. Jest to mniemanie błędne choćby z tego powodu, że długi w rolnictwie liczą sobie według głosów z B. B. w senacie **5 miljardów,** a więc suma duża nawet na amerykańskie stosunki i w naszych warunkach nieosiągalna. **Bank Akceptacyjny ma ułatwić instytucjom kredytowym jak spółdzielnie, kasy Stefczyka, udzielanie ulg rolnikom w postaci zniżki odsetek i rozłożenia spłaty kapitału na raty w okresie 7 lat** (nazywa się to konwersją), a Skarb Państwa daje na to pomoc w wysokości 75 miljonów złotych.

Instytucje kredytowe zawierają ze swoimi dłużnikami układy konwersyjne, przedstawiane do zatwierdzenia komitetowi konwersyjnemu za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Dłużnik, któremu odmówiono zawarcia układu, ma prawo odwołania się do komitetu konwersyjnego.

Lecz nie każdy zadłużony rolnik może korzystać z układu. Przedewszystkiem **nie istnieją układy** z powodu długu u osoby prywatnej i wyłączone są wierzytelności instytucji kredytowych, powstałe po 1 lipca 1932, chyba, że tylko w księgach zapisane zostały jako nowe pożyczki, a pochodzą z dawnego rachunku.

Nie mogą także zawierać układów:

gospodarstwa do 50 ha, których zadłużenie w danej instytucji wierzycielskiej nie przekracza 150 zł.,

dłużnicy, których gospodarstwo zadłużone jest na więcej niż 75% wartości, szacunkowej, jeżeli chodzi o szacowanie przez instytucję długoterminowego kredytu (Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego), lub więcej niż 50% wartości majątku, jeżeli szacowania dokonuje sama instytucja kredytowa, z którą zawiera się układ.

Warunkiem układu jest **zabezpieczenie długu na hipotece dłużnika.** Jeżeli właścicielami majątku są małżonkowie mają zawrzeć układ **solidarnie** i dać wspólną hipotekę. Długi dolarowe winny być **zamienione na złotowe.**

Co jest najważniejszą treścią układu?

1) że dług zostaje rozdzielony **na raty półroczne w ciągu 7 lat,** których płatność rozpoczyna się zależnie od uznania wierzyciela w drugim lub trzecim roku od zawarcia układu. — W tych latach nie spłaca się kapitału.

Raty zwiększają się z biegiem lat od 5% kapitału w drugim roku, do 30% w siódmym roku.

Jak widać z tego, przy tworzeniu Banku Akceptacyjnego powodowano się myślą, że kryzys się skończy, bo dłużnik w ciągu piątego roku będzie w możności zapłacić $^1/_5$, a w siódmym roku blisko trzecią część dłużnej sumy z bieżącemi odsetkami,

2) że odsetki mają wynosić $6^1/_4$% w stosunku rocznym.

Z treści rozporządzenia wprowadzającego w życie Bank Akceptacyjny wynika, że ma on uzupełnić działalność urzędów rozjemczych, którym nie podlegają wierzytelności banków i spółdzielni, a jak mówią będą im podlegać te instytucje, które nie wzięły udziału w akcji konwersyjnej.

Urzędy rozjemcze działają już od półtora roku, lecz bynajmniej nie jednolicie. Dłużnicy zgłaszają się o pomoc zwykle wtedy, gdy im grozi egzekucja, czekają z innymi długami i wnoszą dodatkowe podania. Stąd pochodzi, że dłużnik silniej obciążony ma do czynienia z ratami zapadającemi jedne po drugiej w terminach niedogodnych, a nie mogąc się z nich uiścić przestaje płacić. Cierpią na tem obydwie strony: dłużnik, bo opuszcza się zupełnie, wierzyciel, gdyż nie może odebrać swoich pieniędzy.

Akcja oddłużenia powinna być prowadzona jednolicie tak, ażeby wszystkie długi prywatne danego dłużnika zostały skonwertowane przy obcięciu odsetek i przynajmniej części kosztów i iść w parze z akcją Banku Akceptacyjnego, ażeby raty jedne i drugie nie zderzały się ze sobą. **Na to jednak dla wielu gospodarstw okres siedmiu lat byłby za krótki.**

Narazie istnieje taki stan rzeczy, że dłużnik, który uzyskał konwersję długu w Banku Akceptacyjnym może zostać zlicytowany przez wierzyciela prywatnego i naodwrót po zapłacie wcześniejszej raty wierzyciela prywatnego, jeśli braknie dłużnikowi środków na zapłatę raty z konwersji, traci wszelkie korzyści z układu i musi zapłacić cały kapitał z odsetkami ustawowemi.

Naogół z układów korzystać będą mogli rolnicy o nieznacznem zadłużeniu, dla innych o większym stanie długów choć z pełnem pokryciem, układy będą niedostępne z tej przyczyny, że szacowanie tak zwane kameralne przyjmujące wartości gruntów przeciętnie w pewnej okolicy jest zbyt niskie w stosunku do długów i rzeczywistej wartości gospodarstwa.

W każdym razie wobec wahania się wielu dłużników, czy zawrzeć układ konwersyjny należy powiedzieć:

lepiej jest płacić $6^1/_4$% niż 11 lub 10, lepiej w ciągu lat siedmiu, niż trzech lub pięciu, a ostatecznie trzeba wierzyć, że zdarzają się i cuda.

Kim jest prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Ruswelt?

Po wszystkich gazetach świata wiele się dziś mówi o prezydencie Stanów Zjedn. — Ruswelcie, o jego dyktatorstwie, o jego zarządzeniach. Nieraz też ludzie mówią, że i Ruswelt jest dziś dyktatorem, że dyktatorska władza potrzebna. Tymczasem znający rzeczy najwybitniejsi działacze i pisarze Stanów Zjednoczonych twierdzą, że Ruswelt bynajmniej nie jest ani takim dyktatorem, jak Musolini, ani takim „wodzem", jak Hitler. Ruswelt jest mądrym na sposób demokratyczny kierownikiem spraw publicznych w duchu swego narodu. W miljonach swych współobywateli potrafił obudzić zainteresowanie w najważniejszych sprawach publicznych i pociągnął naród do współdziałania w rządzeniu krajem, do współpracy dla jego dobra. Kiedy ma powziąć jakieś ważne postanowienie, to przemawia w tej sprawie przez radio, tłumaczy słuchaczom, o co chodzi i dlaczego to lub owo trzeba zrobić. W ten sposób zdobywa sobie opinję ogółu i pomoc oraz współpracę jego. Parlamentowi to lub owo nieraz narzuca, ale wie, że gdyby parlament widział, że władza, dana przezeń Ruswеltowi, stała się szkodliwą, to potrafiłby mu ją odebrać. Zresztą sam Ruswelt odrazu ustąpiłby, gdyby spostrzegł, że nie ma poparcia od społeczeństwa. Więc Ruswelt nie jest dyktatorem, a jego rada przyboczna jest radą uczonych i specjalistów, nie zaś ludzi uzbrojonych i przyodzianych w mundurowe koszulki różnych barw.

Piwo potanieje w Cieszynie.

CIESZYN. Gazety piszą, że tut. browar zamkowy wystąpił z kartelu, będzie mógł sprzedawać piwo po 35 gr. za dużą szklankę, czy jednak to prawda, to zobaczymy.

—o—

Przepowiednia pogody na kwiecień.

Meteorolog wiedeński przepowiedział na kwiecień, że początek miesiąca pogodny i ciepły, potem wiatry, deszcze, a nawet śniegi, przy samym końcu znowu trochę pogody. Przepowiednie tego uczonego zwykle się sprawdzają.

Z Wileńszczyzny.

WIELKA NĘDZA WŚRÓD CHŁOPÓW. — GŁÓD. — AKCJA POMOCY.

Nie wiem, jak tam chłopi dają sobie radę w innych częściach Polski. U nas straszna nędza, nietylko nędza, ale nawet głód. Urodzaje zeszłoroczne przepadły. Powiaty dziśnieński, święciański, mołodeczański, oszmiański, postawski i wołożyński znajdują się we władzy wielkiej nędzy. Coprawda z województw centralnych przesłano kilkanaście wagonów ziemniaków, kaszy, mąki, zboża — ale to wszystko jest kroplą w morzu wobec nieopisanej nędzy. Konieczna jest natychmiastowa pomoc rządowa. Serce się ściska, gdy widzi się głodne dzieci. Dlatego też z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o tem, że parafja grodziecka pod Pińskiem zamierza przyjąć na przeżywienie do przyszłych zbiorów sto dzieci. Podkreślić należy z uznaniem działalność jaką rozwija urząd arcybiskupi w Wilnie, jak również akcję Związku towarzystw dobroczynności archidyeczji wileńskiej, które głodującej ludności spieszą z pomocą.

Antoni Zawadzki.

—×—

Nasz układ handlowy z Czechosłowacją.

Na podstawie układu z Czechosłowacją eksportować możemy rocznie 200 wagonów jaj, nadto nieco drobiu, a oprócz tego 10.000 świń, 5.000 cetn. słoniny i mięsa i 4.000 żywych owiec.

—×—

Radjo w Czechosłowacji.

Według dzienników czechosłowackich jest 600.000 słuchaczy w Czechosłowacji.

Do naszych Czytelników!

Zbliża się nowy kwartał, a więc i czas odnowienia prenumeraty za „Piasta“. Przypominamy o tem już teraz i bardzo prosimy nie zwlekać z przesyłką pieniędzy, gdyż narazi to zwlekających na wstrzymanie przesyłki, pozatem utrudnia nam niezmiernie pracę w administracji.

Przy tej okazji zaznaczamy, że kto prześle całoroczną prenumeratę w kwocie 10 zł. otrzyma bezpłatnie książkę p. t. „Dzieje Chłopa Polskiego“.

Otrzymujemy ostatnio mnóstwo zażaleń nieotrzymywania „Piasta“ lub późnego doręczania. Otóż wyjaśniamy, że każdy nieotrzymany numer lub doręczony późno należy stale reklamować w urzędzie pocztowym, kartką nieopłaconą z dopiskiem „Reklamacja gazetowa“. „Piasta“ regularnie wysyłamy najdalej w środy każdego tygodnia i w sobotę w każdej miejscowości powinien być już w rękach adresata.

Również prosimy naszych Czytelników o jednanie nam nowych prenumeratorów.

WYDAWNICTWO.

Prezesi Kół S. L.! Ilu jest abonentów pisma ludowego pośród członków Koła, na którego czele stoicie? Czy spełniliście swój obowiązek?



W odpowiedzi na artykuł:

Ciężar długów prywatnych.

Długi chłopskie wczoraj — a dziś.

BABICE (Chrzanowskie). Zaciekawił mnie nadzwyczaj artykuł P. B. w sprawie odłużenia. Dobrze się stało, że sprawę postawiono jasno i dobitnie, gdyż półśrodki w rodzaju urzędów rozjemczych i Banku Akceptacyjnego do celu nie prowadzą.

W powiecie chrzanowskim 80% dłużników w instytucjach kredytowych stanowią chłopi. Rolnik przed 5 laty, a może nawet przed 7, pożyczył na kupno morgi ziemi 4.000 zł., tyle bowiem ziemia kosztowała w naszych stronach. Nagle załamuje się konjunktura i ziemia traci na wartości. Jedną krową mógł opłacić roczne odsetki, a w dziesięciu latach w najgorszym razie mógł spłacić cały dług 4.000 zł. 8 krowami. Po załamaniu się konjunktury na produkta rolne i hodowlane, mimo największych wysiłków i oszczędności rolnik nie może podołać ani odsetkom, ani spłatom związanym z długiem, gdyż sprzedaje obecnie kg. żywej wagi nierogacizny po 70 do 50 gr, zamiast po 2.50 zł., jak dawniej, krowę za 60 do 150 zł.

Cena ziemi również bardzo spadła, bo od 600 do 1400 zł. za morgę. Tytułem odsetek od 4.000 zł. za pierwsze 2 lata (po 18 od stu) zapłacił 1.440 zł., za następne dwa lata po 12% 960 zł., za rok 1933 — 10% i 1% na koszta administracyjne — sumę 440 zł., bez odsetek zwłoki wypłacił w 5 latach od długu 4.000 zł. — 2.840 zł., a łącznie z kosztami weksli, odsetkami zwłoki i kosztami poręki okrągło 3.000 zł. Dopóki nie było zniżki cen, kwotę taką pokryłby 6 dobremi krowami w latach 3, a w dalszych dwóch latach czteroma krowami zapłaciłby kapitał 2.000 zł., czyli połowę. W 10 latach z całą pewnością i łatwością spłaciłby 4.000 zł. długu z procentami i powiększyłby warsztat rolny o 1 morgę ziemi.

Przy obecnej konjunkturze sumę 2840 zł., mógłby zapłacić 20 do 25 krowami. Czy to możliwe na 10 morgowem gospodarstwie? To też rolnik bieduje, dewastuje swój warsztat rolny, ażeby zapłacić procenty, a dług ściągają od niego drogą licytacji. Pójdzie na bęben nietylko dokupiona morga, ale jeszcze dalsze 3.

Wielkiej własności rząd płaci premje eksportowe, a nam małym rolnikom wogóle z pomocą się nie przychodzi. Za to budują luksusowe pałace na różne urzędy, a ci urzędujący w nich, dobrze płatni dygnitarze, mogą z ochotą uprawiać sport i jeździć pociągami luksusowemi do Zakopanego. Tymczasem dzieci chłopskie, jak długi miesiąc, nie zobaczą cukru i ostatnie dodzierają łachmany.

Ci, którym dobrze się powodzi, nie zaglądają do Pisma Św. i nic nie wiedzą ani o Święcie Odpuszczenia ani o Roku Miłościwym w życiu starożytnych Izraelitów. Coprawda to potomkowie Izraelitów starożytnych również się zmienili, bo z nas „gojów“ ostatnią zdzierają skórę, tak iż powiedzieć możemy, że plaga żydowska w Polsce bardziej nam się daje we znaki, aniżeli te 7 plag egipskich faraonów, gdy nie chciał wypuścić wybranego narodu.

Niech obniżą dług do sumy sprawiedliwej, odpowiadającej sile kupna płodów rolnych i hodowlanych przed 7 laty, czyli do 30% sum dzisiejszych, a rolnik odetchnie. Dziś jest niewolnikiem, pracuje na procenty, a rodzina jego popada w ostatnią nędzę. Całe szczęście, że mamy jeszcze pismo ludowe niezależne, które sprawę tę poruszyć się odważyło, wbrew tym, którzy nie lubią prawdy. Popierajcie je chłopi, by się rozszerzało coraz więcej, by zwiększono objętość, gdyż to dzisiaj jedyna nasza trybuna. **J. CIUBA** starszy.

(Dalsze odpowiedzi w następnym numerze).

Gospodarka sanacyjnego komisarza w Śmignie.

W Śmignie, w gminie pow. tarnowskiego, od roku 1925 urząd naczelnika gminy sprawował **Witek Władysław.** Wszystko było w porządku, ale jak odbył pielgrzymkę na Kongres Centrolewu w Krakowie, tak od tego czasu zaczęły władze krzywem okiem na niego patrzeć, ale jeszcze był tolerowanym. Nareszcie po sławnych wyborach brzeskich, gdy Witek jako członek Komisji okręgowej sprzeciwił się unieważnieniu listy Centrolewu, postanowiono za wszelką cenę pozbyć się go, zarzucając mu, że gospodarka gminna jest zaniedbana i t. d. i t. d. A więc jak postanowiono tak i zrobiono. Starostwo w Tarnowie, opierając się na ustawie z roku 1866 austr., zawiesiło Wład. Witka w czynnościach naczelnika gminy, powierzając tymczasowe pełnienie tego obowiązku jego zastępcy Józefowi Koziołowi, również ludowcowi, gdyż cała rada gminna składała się z ludowców. — W jakiś czas później Starostwo poleciło uzupełnić wybory naczelnika gminy, Rada gminna mając zaufanie do Wład. Witka wybrała go ponownie naczelnikiem gminy, jednak ten wybór Starostwo uchyliło, polecając przeprowadzić wybór ponownie, zaznaczając, że o ile Rada postąpi tak jak przedtem, to Starostwo wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje, gdyż Wład. Witek wybranym być nie może, bo został zawieszony na lat 3. Rada gm. niepomna na przestrogi starosty, wybrała powtórnie Wład. Witka. — Skutek wyboru był taki, że Starostwo rozwiązało Radę gmin., ustanawiając komisarzem Piotra Witka gorliwego sanatora i zwolennika ks. Czuja, posłów Jarosza i Starzyka, którzy gorliwie poparli jego kandydaturę na komisarza. Urzędowanie rozpoczął pan komisarz dnia 2-go stycznia 1932 r., chodząc dwa i trzy razy w tygodniu do Tarnowa po wszelkie informacje do sekretarjatu BB. i do inspektora samorządu gminnego p. Lipęckiego, donosząc o wszelkiej działalności tutejszych ludowców, wynagradzając sobie podróż w ten sposób, że powrót do domu był zawsze wieczór, gdyż za dnia monopolówka niepozwala iść prosto drogą, a wieczór, rów czy brózda to wszystko równo. Chąc jednak pokazać co on to potrafi zrobić, a tem samem zjednać sobie ludzi, wystarał się o subwencję na most na potoku, zerwany przez fale.

Starający się o subwencje, zapewnił, że jeżeli Wydział Powiatowy udzieli subwencji na ten most, to wtedy cała gmina przejdzie na łono sanacji. Przyznano subwencję w formie materjału i coś pieniędzy na robotników.

Robotników wypłacił komisarz w ten sposób, że im kazał najpierw podpisać kwity, oświadczając, że na te kwity podejmie pieniądze. Skutek jest taki, że do dzisiaj tych pieniędzy nie otrzymali, mimo to zapasy się wyczerpały, monopolowa mało staniała, na kredyt nie chciał nikt dać, co tu robić? Wpadł na pomysł, przecież podatkowe pieniądze nie kąszą, zamiast do kasy skarbowej odprowadzał owe do własnej kieszeni, a chcąc zatrzeć ślady, doniósł do władz, że ludowcy na posiedzeniu Koła uchwalili podatków nie płacić. Wyjątkowo nie dano temu wiary, przeprowadzono kontrolę, która wykazała, że ludowcy podatek zapłacili, tylko pieniądze się gdzieś ulotniły — okazał się brak około 700 zł. Nie chcąc się już dalej kompromitować, pana komisarza zawieszono w urzędowaniu w dniu 28 grudnia 1933 r.

Na nowego komisarza powołano kierownika tutejszej szkoły p. Józefa Pogodę, uważając, że naukę w szkole trzeba zawiesić na kołku, a rządy w gminie mieć w zaufanych rękach. — Ciekawi jesteśmy, z jakich ludzi Starostwo stworzy radę przyboczną nowemu komisarzowi, gdyż w Śmignie prawie każdy gospodarz należy do Koła ludowego z wyjątkiem kilku, których, jeżeli powołają do rady, to wcale im nie będziemy zazdrościć. Do tej sprawy jeszcze powrócimy. **Swój.**

Z prasy zagranicznej.

W węgierskiej gazecie „Esti Kurir“ napisał poseł J. Choiński-Dzieduszycki artykuł, którego treścią była myśl, że Polacy woleliby sąsiadować z Węgrami niż z Czechosłowacją. Na to odpowiedzieli Słowacy w „Slovenskim Deniku“, że p. Dzieduszycki to nie Polska, sobą zresztą handlować nie pozwolą, stoją zaś na gruncie państwowości czechosłowackiej, a od magnatów polskich czy madziarskich nie chcą żadnych łask, pierwsi czy drudzy są do siebie podobni o tyle, że dzieliliby to, co nie jest ich własnością.

Od siebie dodać trzeba, że komuś zależy na jątrzeniu Polski z Czechosłowacją, co tylko może na szkodę wyjść, na co słusznie zwraca uwagę „Polonia“ katowicka.

Zorganizowana wieś.

Solidarność chłopów. — Ruch organizacyjny. — Rozwój spółdzielczości.

Ujęta w łożysko organizacyjne pod sztandarem Stronnictwa Ludowego wieś pracuje sama nad poprawą swojej doli. — Oto ludowcy w Kołach nietylko, że schodzą się na zebrania celem czytania wspólnie gazet, dyskutowania nad sprawami, które życie wysuwa, lecz zaczynają zakładać sklepy spółdzielcze, sprowadzają wspólnie nawozy sztuczne, biorą inicjatywę we wsi przy urządzaniu uroczystości narodowych itd. — Jeżeli zdarzy się wypadek, że gdzieś w jakiejś wsi sanacji uda się przeciągnąć na swoją stronę kierującego pracą Koła, to natychmiast samorzutnie następuje tam reorganizacja Koła, a do zdrajcy odnoszą się tak, jak na to zasługuje.

Tak było w **GIERAŁTOWICACH**, wsi powiatu wadowickiego. Kiedy pod wpływem „dyplomaty z Zembrzyc" kilku tamtejszych ludowców poszło na pamułę, zeszli się chłopi na zebranie w dniu 10 marca, wybrali nowy Zarząd Koła, potępili zdrajców i z miejsca przeciwstawili się robocie Fidelusa.

Z PASZKÓWKI, powiat Wadowice, piszą nam, że założone Koło w lipcu 1932 roku mimo trudności, z jakimi przychodzi się ludowcom porać, pracuje i w pracy nie myśli ustawać. W roku 1932 prenumerowano tam tylko 2 gazety ludowe, w 1933 r. już 4 gazety a obecnie 9 egzemplarzy pism ludowych. We wsi „wybija" się dwóch sanatorów. Jeden „komendant" banderji w „Święto morza" na dworskiej szkapie — który obecnie martwi się, skąd wziąć ludzi na sanacyjną listę do rady gromadzkiej, a drugi sanatorek, który trzyma z policją, gdy mu się nie udało rozbicie Koła, z zmartwienia zaczął się zalecać do cudzych żon. Oba te filary żreją się między sobą. Zachęcamy sąsiednie Koła ludowe, by pracowały jak najwięcej, wierząc w zwycięstwo sprawy ludowej, które przyjść musi

Ludowcy z Paszkówki.

W MYŚLENICKIEM, W RACIECHOWICACH na zebraniu przemawiali p. **Franciszek Syrek,** prezes Zarządu Powiatowego S. L. i sekretarz Zarządu p. **Pałka.** Tutejsi ludowcy są bardzo wdzięczni referentom za przedstawienie w słowach przystępnych tego co się dzieje w Polsce i na świecie. Wiedząc, że bez gazety, człowiek jest ciemny jak tabaka w rogu, postanowiono zaprenumerować kilka „Piastów".

W BIALSKIEM, W GMINIE MALEC urządzono przy końcu lutego zebranie Koła. Z ramienia Zarządu pow. S. L. przybył na zebranie p. **Jan Drabek z Bielan.** Po referacie prelegenta wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. — Szeregi naszego Koła stale wzrastają, wzmogła się też wola wytrwania w walce o Polskę ludową. Zebrani ludowcy protestują kategorycznie przeciwko nowemu projektowi konstytucji uchwalonemu w Sejmie przez Be-Be. **Zarząd Koła.**

W SZAFRANOWIE, powiat Mielec, na zebraniu Koła poruszono między innemi sprawy prasowe. Trzech członków S. L. zdeklarowało się do zaprenumerowania „Piasta". Obecne na zebraniu kobiety domagają się wprowadzenia **stałego działu dla kobiet w „Piaście".** Artykuły z działu kobiet zamieszczane uprzednio, były czytywane przez kobiety z wielkiem zainteresowaniem. — We wsi istnieje duże zainteresowanie **sprawami spółdzielczemi. Otwarto w tych dniach sklepik spółdzielczy.**

W ŁYSAKOWIE, powiat Mielec zainteresowanie sprawami spółdzielczości jest bardzo duże. **Sklep spółdzielczy uruchomiono.** Co do czytelnictwa, to tamtejsi chłopi składają się po sześciu lub ośmiu, by wspólnie zaprenumerować gazetę.

WAMPIERZÓW. Gmina duża, ma dwa Koła Ludowe, Wampierzów i Zabrnie. W Kole Zebrnie ostatnio 14 ludowców zdeklarowało się prenumerować gazety ludowe. — W Kole jest kilka pism ludowych. **Sklep spółdzielczy** prowadzą już 3 miesiące. Sklep rozwija się dobrze. Wieś silnie stoi pod sztandarem S. L.

W DĄBRÓWCE odbyło się ostatnio zebranie S. L. **Koło ma własny Dom Ludowy.** Czytelnictwo stoi bardzo wysoko. Podzielono wieś na rejony i do każdego rejonu przychodzi kilka pism ludowych. — Również i tu idea spółdzielczości zaczyna zapuszczać korzenie.

W TRZCIANIE (Mieleckie) istnieją dwa Koła ludowe. **Otwarty sklep spółdzielczy** ma wszelkie szanse rozwoju. Ostatnio odbyło się tu zebranie Koła, na którem 4 nowych członków zdeklarowało się zaprenumerować „Piasta".

W GÓRKACH, powiat Mielec na zebraniu Koła ludowego omawiano sprawy założenia sklepu spółdzielczego. Koło pod względem organizacyjnym bardzo silne. 6 członków zdeklarowało się zaprenumerować „Piasta".

W OTAŁĘŻU otwarto **sklep spółdzielczy.** Mieszkańcy wsi, to niemal sami ludowcy. Ludzie zaczynają więcej czytać, Na zebraniu Koła 6 nowych prenumeratorów przybyło „Piastowi".

W ZAŁUŻU, powiat Dąbrowa na zebraniu Koła omawiano szereg bolączek, które trapią wieś. Organizacja we wsi silna.

PLEŚNA, pow. Tarnów. Dnia 28 lutego b. r. odbyło się zebranie Koła Str. Lud. w Pleśny i delegatów z Kół okolicznych. **Poseł Krzciuk** wygłosił referat polityczno-gospodarczy. Zebraniu przewodniczył J. **Kowalik,** sekr. p. **Brożek.**

Zebrani zaprotestowali przeciwko wprowadzeniu nowej konstytucji tej treści, jaką uchwalono głosami Be-Be, jak również przeciwko zasadzie „elity". W rezolucji żądają zebrani by Fundusz pracy **zatrudnił bezrobotnych** w Pleśny i okolicy przy budowie drogi Pleśna — Lubinka i Pleśna — Siedliska.

Reprezentowane były Koła **Rzuchowa, Pleśna, Woźniczna, Łowczówek, Rychwałd, Szczepanowice.**

Sekretarz.

NAPRAWA. (Jordanowskie). Z końcem lutego odbyło się w Naprawie zebranie „Str. Lud.", w którem wzięło udział około 150 chłopów. Przemawiali pp.: Fr. **Macak** z Jordanowa — na temat nowej konstytucji i A. Wł. **Mirek,** prezes Koła „S. L." w Naprawie — na temat obecnego położenia politycznego i gospodarczego wsi i ustosunkowaniu się do tego chłopów. — Zebranie zakończono okrzykami na cześć Polski Ludowej i Str. Lud. i odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. — Nadmienić należy, że wkrótce odbędzie się tu kurs polityczny dla działaczy Str. Lud.

SIDZINA. W pierwszy dzień marca przyjechało do Sidziny autem kilku sanacyjnych naganiaczy, którzy urządzili w tutejszej szkole zebranie gospodarcze. Kiepsko wygłaszane „mowy" obracały się koło hodowli bydła, owiec i sadownictwa. „Prelegenci" nie powiedzieli chłopom nic nowego, chyba to, żeby się garnęli „ochotnie" do rolniczej organizacji, którą ci panowie reprezentują. Śmiali się z nich chłopi i przedrwiwali, bo się spostrzegli, że im opowiadają bujdy. Wiadomo przecież, że „bebechy" chcą za wszelką cenę rozbić wieś, zamydlić chłopom oczy w ten czy inny sposób. Widząc, że chłopu trudno przemówić do „sumienia politycznego" starają się go złapać przynajmniej na lep organizacyj gospodarczych. Wszyscy wiemy, że sanacja gospodarczo nic nam nie jest zdolna dać. Rozwiążcie kartele, przeprowadźcie reformę rolną — to wtedy będziemy ze sobą mówić! Teraz nie! Nie pomogą nawet obietnice rozdarowywania baranów, jakie sanatorzy w Sidzinie rzucali, byle zakończyć zebranie „honorowo"... Jakie były rezultaty dyplomatycznego gadania sanatorów świadczy fakt, że bezpośrednio po gospodarczej hecy w szkole zeszło się przeszło **250 gospodarzy** w innym lokalu, gdzie **odbyło się zebranie Str. Lud.** z inicjatywy p. **Chorążego.** Przemawiali mocno i rzeczowo pp.: **Kanty Sularz** ze Skawy, ceniony za swą energję działacz i **A. Wł. Mirek** z Naprawy. Omawiane były cele i zadania Str. Lud., potrzeba organizacji i czytelnictwa. Po blisko trzygodzinnem wiecowaniu zebranie zakończono, wznosząc okrzyki na cześć Polski Ludowej i Str. Lud. Nadmieniam, że zebranie w Sidzinie jest dużym sukcesem Str. Lud. — wieś ta bowiem należy do najsłabiej uświadomionych. Należy się spodziewać, że chłopi sidzińscy wezmą się mocno do pracy organizacyjnej i staną twardo pod chłopskim sztandarem Str. Lud. do walki o Polskę Ludową!

Antoni Olcha.

Tak więc życie wsi toczy się swojem łożyskiem. **Organizacja Stronnictwa Ludowego po wsiach zyskuje powszechne uznanie,** dzięki tej organizacji wieś postępuje naprzód. Obserwujemy zjawiska bardzo dodatnie, jak zakładanie sklepów spółdzielczych i próby odrodzenia handlu po wsiach. **Polityczne wieś stoi wysoko, darząc pełnem zaufaniem Stronnictwo Ludowe i przywódcę chłopów.** **E. B.**

Podziękowanie.

WPanu Dr. Aleksandrowi Gertlerowi, adwokatowi w Krzeszowicach, za 4-krotną sumienną a bezinteresowną obronę moją przed Sądem grodzkim w Krzeszowicach, składam serdeczne podziękowanie. **Józef Gędłek.**

Ze świata.

Zwycięstwo socjalistów w Londynie.

W stolicy Anglji, **Londynie,** odbyły się wybory do Rady miejskiej. Wybory te dały zupełne zwycięstwo socjalistom czyli Partji Pracy. Jakkolwiek zwycięstwo to jest tylko lokalne i wpływu narazie na ogólną sytuację wewnętrzną w Anglji mieć nie będzie, to jednak sam wynik wyborów wskazuje, że wpływ socjalistów w Anglji wzrasta.

Dotychczas w Londynie rządzili prawie niepodzielnie konserwatyści. Gospodarka ich idąca po linji klas posiadających, a zwłaszcza po linji właścicieli gruntów miejskich, którzy z pobudowanych domów ciągnęli ogromne zyski, zniechęcała szerokie masy. Konserwatyści w Radzie miejskiej Londynu nie byli w stanie rozwiązać palącej kwestji mieszkaniowej. To też kiedy socjaliści wywiesili na swych sztandarach hasła reorganizacji gospodarki miejskiej, rozwiązanie kwestji mieszkaniowej, uspołecznienie miejskiej komunikacji, znajdującej się dotychczas w rękach prywatnych, nic więc dziwnego, że odnieśli wspaniałe zwycięstwo. Stolica Anglji — jak zaznacza prasa — może w rękach socjalistów stać się drugim Wiedniem czerwonym.

Co będzie z Konferencją rozbrojeniową?

Angielski minister spraw zagranicznych **Simon** na jednem z zebrań wygłosił przemówienie, poświęcone sprawom rozbrojenia. Wskazując na trudności na jakie natrafiają pertraktacje rozbrojeniowe, podkreślił, że dojście do skutku, chociażby najskromniejszej konwencji rozbrojeniowej, byłoby doniosłem wydarzeniem w historji powojennej świata. Taki pierwszy układ tworzyłby podstawę do dalszych konwencyj. Strach i zupełna beznadziejność ogarnia go jednak na myśl, że konferencja rozbrojeniowa mogłaby się zakończyć fiaskiem.

Zjazd Powiatowy S. L. w Nowym Sączu

odbędzie się w piątek, **dnia 23 marca** b. r. o godz. 11 przepołudniem w domu **„Robotnika".**

W Zjeździe, w myśl statutu, winni wziąć udział prezydja Kół ludowych (prezes, wiceprezesi, sekretarz i skarbnik).

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zarząd powiat. S. L. w N. Sączu.

Chłopi sami muszą wytworzyć sobie organizację, gdyż nikt poza nimi nie chce wielkiej siły chłopów w państwie!

Z WYDAWNICTW.

„WIEŚ — JEJ PIEŚŃ", organ Literatów ludowych w Polsce, pismo walczące o kulturę odradzającej się wsi polskiej — wyszedł w objętości 20 stron z 7 marca, jako numer 3—4. Numer zawiera artykuły poważne, „Gawędę" Jantka z Bugaja, „Na przełęczy" (wyj. z poematu) Stan. Nędzy, "Przed świtem" — poemat A. Olchy, „Pieśń fanatyczną" Lipińskiego, dalej wiersze Jantka z Bugaja, E. Wrony, W. Breowicza, D. Lesiowskiego, St. Rusinka, Buczyńskiego, Zastawnego i w. i. — Z prozy zamieszczono reportaż Olchy p. t. „Złodziej", nowelkę Macka p. t. „Kontrasty", Wojc. Breowiczą „List z Brazylji", Marjana Czuchnowskiego „Przez masy dla mas" i wiele innych. Pozatem: — dyskusje, recenzje, kronika itp. Pismo staje na coraz wyższym poziomie, warto, żeby się nim szczerze zainteresowali wszyscy świattlejsi chłopi. Popierajmy go, prenumerujmy, starajmy się, żeby obok „Piasta" było w każdej chałupie! Prenumeratę roczną 4 zł., półr. 2 zł. wysyłać czekami P. K. O. na numer 407.146 Mr. Koszka — Jordanów. **W. M.**

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

W obronie praw obywatelskich

INTERPELACJA POSŁÓW KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO DO PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH W SPRAWIE ZAWIESZENIA WACŁAWA KRZEPTOWSKIEGO W CZYNNOŚCIACH RADNEGO GMINNEGO W ZAKOPANEM.

Orzeczeniem starosty powiatowego w Nowym Targu z dnia 2 sierpnia 1933 r. L. dz. G.I./4/89/33 **Wacław Krzeptowski** zawieszony został w czynnościach radnego gminnego w Zakopanem aż do odwołania, przyczem oznajmiono mu, że rekurs niema mocy wstrzymującej, a to na tej podstawie, że przeciw niemu prokurator przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu wniósł akt oskarżenia o wyst. z art. 132 § 1 k. k. Zawieszenie Krzeptowskiego w czynnościach radnego gminnego uzasadnia starostwo przepisem § 25 ustawy gminnej.

Orzeczenie to jest **nieważne** oraz **nieuzasadnione:**

1) Starostwo powiatowe **nie jest w myśl obowiązujących ustaw uprawnione do wydawania orzeczenia o zawieszeniu członka Rady miejskiej** w wykonaniu jego czynności, nie ono bowiem jest władzą nadzorującą, lecz władzą taką jest Wydział powiatowy.

2) Wydanemu orzeczeniu **brak podstawy faktycznej i prawnej.** Prawdą jest, że Wacław Krzeptowski został oskarżony o występek z art. 132 § 1 k. k. **Fakt ten nie uzasadnia jednak zawieszenia go w czynnościach radnego, a powołanie się na przepis § 25 ust. gm. jest najzupełniej mylne.** Ustawa gminna z 12 sierpnia 1866 r. Dz. u. kr. Nr. 19, bo o tej ustawie starostwo prawdopodobnie myślało, **nie może w danym wypadku mieć zastosowania,** gdyż ustawa ta odnosi się do gmin **wiejskich,** do miasta zaś Zakopanego ma zastosowanie ustawa z 3 lipca 1896 Dz. U. k. Nr. 51, której § 19 mógłby dotyczyć danego wypadku. Przepis tego paragrafu, zarówno jak § 25 ust. gm. z 1866 r. stanowi, że radny traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadoma stanie się okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralność na członka rady wykluczała, lub jeżeli radny popadnie w śledztwie sądowe z powodu **zbrodni,** przekroczenia lub przestępstwa z chciwości popełnionego, lub jednego z przekroczeń §§ 501, 504, 511, 512. 515 i 516 ust. karnej austr. z 1852 r. Oskarżenia Krzeptowskiego **o występek z art. 132 § 1 k. k. (znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych) nie można podciągnąć pod żaden z powyższych przypadków.** O ile chodzi o utratę obieralności, to ustawa z 3 lipca 1896 r. Dz. u. k. Nr. 51 w § 10 ust. 4 odwołuje się w tym względzie na przepisy ordynacji wyborczej dla gmin, którato ustawa w części B. § 3 i 11 stanowiła, w jakich wypadkach wykluczone są pewne osoby od obieralności. Ta część ustawy jednak straciła moc prawną z chwilą wejścia w życie ust. z dnia 23 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294), t. j. z dniem 13 lipca 1933 r. (art. 130 ust. 2 c), a obecnie w tym względzie obowiązują przepisy tej ostatniej ustawy, w szczególności art. 3 ust.. 5. Według zatem obecnie obowiązujących przepisów prawo wybierania do organów ustrojowych ulega zawieszeniu na czas postępowania karnego w sprawach **o zbrodnie,** za które w myśl art. 47 § 1 k. k. Sąd orzeka utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, t. j. w tych wypadkach, za które grozi: a) kara śmierci, lub dożywotniego więzienia, b) kara więzienia za zbrodnie stanu, lub przeciwko interesom zewnętrznym państwa, lub stosunkom międzynarodowym, c) kara więzienia za inne **zbrodnie,** popełnione z chęci zysku.

Występek z art. 132 § 1 k. k. nie jest zagrożony w żadnym wypadku utratą praw obywatelskich i nawet skazanie W. Krzeptowskiego za czyn artykułem tym objęty, nie mogłoby pozbawić go obieralności, a tem mniej może to uczynić już samo tylko oskarżenie.

Nie było więc najmniejszej podstawy prawnej do zawieszenia Wacł. Krzeptowskiego w czynnościach radnego gminy Zakopane, ani w przepisach obecnie obowiązującej ustawy, ani nie było jej także w § 25 ustawy gminnej z 1866 r., którą starostwo powiatowe w Nowym Targu dotychczas uznaje za obowiązującą.

Podstawą orzeczenia starostwa w Nowym Targu była rzekoma obraza burmistrza, p. Winnickiego, na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 19 maja b. r., jednak śledztwo sądowe, wytoczone z tego powodu Krzeptowskiemu nie jest jeszcze zakończone wyrokiem, a nadto incydent, zaszły na tymże posiedzeniu i opisany w protokóle z posiedzeń Rady miejskiej nie został wogóle na nast. posiedzeniu w dniu 12 maja ub. r. przez nią przyjęty do wiadomości, t. j. zweryfikowany, a to wskutek przerwania posiedzenia, a zatem nie jest jeszcze przez Radę miejską stwierdzonem, że obraza burmistrza przez Wacł. Krzeptowskiego w podany w protokóle sposób miała rzeczywiście taki przebieg.

Incydent został zresztą na wniosek jednego z najpoważniejszych radnych zaraz na posiedzeniu w dniu 19 maja ugodowo przez podanie ręki załatwiony, wskutek czego Rada miejska na posiedzeniu z dnia 12 czerwca większością głosów odrzuciła wniosek kilku radnych na nieprzyjęcie ugodowego załatwienia sprawy do wiadomości przez Radę. oraz wniosek na wykluczenie p. W. Krzeptowskiego z trzech posiedzeń Rady miejsk. i oddanie sprawy na drogę sądową.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

Czy znany mu jest powyższy fakt i jak zamierza zareagować przeciwko **nieuzasadnionemu zawieszeniu** W. Krzeptowskiego w czynnościach członka Rady miejskiej w Zakopanem?

Warszawa, 9 marca 1934 r.

Interpelanci:

Tragedja bezrobotnego.

W nocy z soboty na niedzielę, z 3 na 4 lutego, zauważono na dachu wozu restauracyjnego Warszawa—Praga jakąś postać. Gdy zbadano bliżej, przekonano się, że był to 19-letni młodzieniec, jadący z Częstochowy w świat, by znaleźć pracę. Głodnym zaopiekowali się podróżni, a władze policyjne zrobiły resztę, co do nich należało.

Sprostowanie.

Na podstawie § 19 ust. pras. z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6, w brzmieniu ustawy z dnia 25 paźdz. 1868 r. Dz. U. P. Nr. 142, proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższym numerze tyg. „Piast", następującego urzędowego sprostowania notatki prasowej z dnia 30 stycznia 1934 r, Nr. 8 p. t. „Komendant swoje, a podwładni swoje", oraz „Gdy policjant nie wie", a to w sposób tak pod względem umieszczenia, jak i pod względem druku (czcionek) artykułowi sprostować się mającemu zupełnie odpowiadający:

Nieprawdą jest jakoby funkcjonarjusze P. P. w Limanowej nie przestrzegali przepisów art. 150 i art. 151, 153 § 2 Kpk.; natomiast prawdą jest, że czynności P. P. odnośnie rewizji u Adama Mamaka były — jak wykazały dochodzenia przeprowadzone zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Nieprawdą również jest, by podkom. Szechiński załącemu się Adamowi Mamakowi odpowiedział — „co tam ustawa — niema napisane, kiedy ma być wydane pokwitowanie i kiedy policja ma się zwrócić do Sądu o zatwierdzenie odebrania"; natomiast prawdą jest, że podkom. Szechiński przybyłemu do Komendy Pow. P. P. w Limanowej z pretensjami Adamowi Mamakowi wyjaśnił, że widocznie nie było z dubeltówką coś w porządku, i że z pewnością potwierdzenia na zabraną kartę na broń i dubeltówkę nikt nie żądał.

Nieprawdą dalej jest, by po przeprowadzeniu rewizji nocnej przez funkcjonarjuszy P. P. w Limanowej u działaczy ludowych nie okazano zezwolenia Sądu na przeprowadzenie rewizji ani też nie doręczono zatwierdzenia tejże, mimo upływu 48 godzin interesowanym, a w szczególności Janowi Twarogowi, Janowi Biedzie, Jakóbowi Dulce, Janowi Dulce, Rozalji Bulanda, Adamowi Mamakowi, Józefowi Skrzetuskiemu — wszystkim z Sowlin i wielu innym w powiecie! natomiast prawdą jest, że organa P. P., czyniąc poszukiwania za Adamem Mamakiem na polecenie sędziego śledczego S. O. w Nowym Sączu, były u wielu członków i działaczy Stronnictwa Ludowego w Sowlinach, jednak rewizji tam nie przeprowadzały, informując się jedynie u tychże o poszukiwanym.

Wkońcu nieprawdą jest, jakoby jeden z gospodarzy z Wierzchosławic wyczytawszy w gazetach, wiadomość o małżeństwie P. Prezydenta Rzpłtej podzielił się tą wiadomością z sąsiadami oraz, jakoby komendant P. P. p. Zieliński dowiedziawszy się o tem zapowiedział, że o tem nic nie wie i jeżeli ów gospodarz nie udowodni tego to sprawę skieruje do Prokuratury o obrazę P. Prezydenta; natomiast prawdą jest, że Andrzej Strojny gospodarz z Mikołajowic rozsiewał o Prezydencie Rp. uchybiające i złośliwe wiadomości, za co też został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Komendant Wojewódzki P. P.:

W. Bauman, Podinspektor P. P.

KALENDARZYK.

Marzec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
25 N.	**Palmowa.** Zw. NP.	5	50	5	43
26 P.	Wielki. Emanuela	5	49	5	44
27 W.	Wielki. Jana Dam.	5	48	5	45
28 S.	Wielki. Jana Kap.	5	47	5	46
29 C.	Wielki. Cyryla	5	46	5	47
30 P.	Wielki. Anieli wd.	5	45	5	48
31 S	Wielka. Balbiny	5	44	5	49
1 N.	**Wielkanoc.** Zmartw.	.5	43	5	50

WYKAZ CEN

z dnia 6-go marca 1934 roku.

	hurt za 100 kg w zł	detal za 1 kg w zł
Jaja świeże skrz.	68·—, 70·— kopa 2·80, 3·80	0·05 — 0·07
Mleko niezbierane	15·— do 16·—	0·18 — 0·20
Smietana		1·— — 1·20
Ser zwyczajny	50·— — 60·—	0·70 — 0·80
Masło deserowe	340·— — 360·—	3·70 — 3·80
Masło zwyczajne	280·— — 290·—	3·— — 3·20
Ziemniaki	5·— — 5·50	0·08 — 0·10
Buraki	8·— — 10·—	0·12 — 0·15
Marchew	5·— — 6·—	0·10 — 0·12
Cebula	12·— — 14·—	0·20 — 0·25
Pietruszka	20·— — 24·—	0·25 — 0·30
Seler	14·— — 16·—	0·20 — 0·25
Włoszczyna świeża	14·— — 15·—	0·20 — 0·25
Pszenica czerw. dworska	22·25 — 22·50	
„ biała	21·75 — 22·—	
„ targowa	21·25 — 21·50	
Żyto dworskie	14·50 — 14·75	
„ targowe	14·— — 14·25	
Jęczmień dworski	14·50 — 16·50	
„ targowy	14·— — 14·25	
Owies dworski	13·— — 13·25	
„ targowy	12·75 — 13·—	
Groch Wiktorja	31·— — 33·—	0·45 — 0·48
„ zwycz. jadalny	25·— — 27·—	0·32 — 0·35
Fasola biała	27·— — 28·—	0·35 — 0·38
„ krasa (Wachtel)	24·— — 26·—	0·30 — 0·35
Mąka pszenna 45% krak.	37·— — 38·—	0·42 — 0·44
„ „ 60% pozn.	31·50 — 32·50	0·36 — 0·38
„ żytnia 65% krak.	23·50 — 23·75	0·28 — 0·30
„ „ „ pozn.	23·75 — 24·—	0·30 — 0.32
„ „ razowa	18·— — 18·50	0·22 — 0·24
Otręby pszenne 10·00—0.50 żytnie 9·50—9·70		
Pęcak targowy	20·— — 20·50	0·26 — 0·28
„ fabr. z workiem	23·— — 24·—	0·30 — 0·32
Siekanka targowa	20·50 — 21·—	0·26 — 0·30
„ fabr. z workiem	23·50 — 24·50	0·30 — 0·32
Siano słodkie	6·50 — 7·—	
„ średnie	5·— — 5·50	
„ kwaśne	4·— — 4·50	
Koniczyna pastewna	7·— — 8·—	
Słoma długa	3·25 — 3·50	
„ mierzwa	3·— — 3·25	
„ prasowana	3·50 — 3·75	

NOTOWANIA z dnia 9-go marca 1934 r.

Jaja skrzynia	68·— 70·— kopa 2·80 do 3·80	0·05 — 0·07
Masło deser.	340·— — 360·—	3·60 — 3·80
„ zwycz.	280·— — 290·—	3·— — 3·20
Ziemniaki	5·50 — 6·50	0·08 — 0·10
Pietruszka	18·— — 20·—	0·25 — 0·28
Seler	13·— — 15·—	0·20 — 0·25
Włoszczyzna	12·— — 14·—	0·20 — 0·25
Żyto dworkie	14·40 — 14·50	
„ „	14·20 — 14·40	

Reszta cen jak w dniu 6 marca 1934.

Ceny koni

notowane na Targowicy końskiej w Krakowie dnia 6 marca 1934.

Konie pojazdowe lekkie	150·— — 250·—
„ robocze ciężkie	200·— — 350·—
„ „ lekkie	100·— — 170·—
„ rzeźne	40·— — 80·—

Spędzono koni razem 206 sztuk.

Ceny skór.

Skóry wołowe	za 1 kg	0·90 —
„ krowie	„	0·85 — 0·90
„ z jałówek	„	0·90 —
„ cielęce	za sztukę	5·— — 6·—

Ceny łoju.

Łój nerkowy za 1 kg 0·90, łój I klasy za 1 kg 0·50, łój II klasy za 1 kg 0·35.

Przebieg handlowy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych większy. — Usposobienie ożywione, tendencja spokojna.

SPRAWOZDANIE z targów odbytych na Centralnej targowicy miejskiej w Krakowie za czas od dnia 3 do 9 marca 1934 r. Spędzono buchaji 130, sprzedano na konsumcję miejscową 129, zamiejscową 1; wołów 22, sprzed. na kons. miejsc. 22; krów 166, sprzed. na kons. miejsc. 131, zam. 35; jałówek 123, sprzed. na kons. miejsc. 118, zam. 5; cieląt 772, sprzed. na kons. miejsc. 772; nierogacizny 777, sprzed. na kons. miejsc. 774, zamiejsc. 3.

NOTOWANO za 1 kg. żywej wagi dnia 5 lutego buhaje 62—72 gr., woły 74—75, krowy 60—70, jałówki 65—74, cielęta 66—77, nierogacizna 0.86—1 zł., nierogacizna za 1 kg. bitej wagi 1.15—1.38.

Dnia 6 lutego: buchaje 60—80 gr., woły 62—69, krowy 55—75, jałówki 62—75, cielęta 0.51—1 zł., nierogacizna 0.88—1.15, nierogacizna za 1 kg. bitej wagi 1.10—1.38.

Dnia 9 lutego: buhaje 56—79, woły 66—76, krowy 52—73, jałówki 56—77, cielęta 54—91, nierogacizna 0.85—1.10, nierogacizna za 1 kg. bitej wagi 1.10—1.36.

Wynik losowania nagród
dla całorocznych prenumeratorów.

Wylosowano następujące nagrody na numera:

Nr. 9072 — sieczkarnia.

Nr. 12873 i 19543 — po 1 pługu.

Różne instrumenty muzyczne: Nr. 608, 4357, 6905, 8112, 9353, 13802, 18367 i 21543.

Po jednej sztuce płótna: Nr. 345, 2094, 3878, 5374, 6003, 6733, 7722, 8954, 8977, 9007, 13788, 13650, 14308, 18799.

Po jednym zegarku: Nr. 809, 965, 1001, 2333, 2786, 7321, 7500, 10001, 17654 i 21640.

Książki: 8003, 9114, 11507, 16351, 15228, 15162, 14313, 14615, 15404, 1409, 14809, 14931, 15607, 15333, 15401, 15756, 16001, 16300, 16554, 16743, 16866, 17112, 17254, 17288, 17478, 17988, 18203, 18499, 18566, 18732, 18852, 19009, 19178, 19255, 19276, 19622, 19687, 19708, 19944, 20081,

Obrazy i portrety: 154, 235, 267, 305, 348, 398, 409, 475, 402, 488, 533, 566, 571, 837, 922, 2034, 3554, 3876, 3542, 3985, 4328, 4765, 4386, 4976, 5143, 5673, 5321, 5679, 5874, 6009, 6087, 6111, 6539, 6911, 7343, 7531, 7756, 7859, 7904, 8177, 8203, 8673, 8808, 8913, 8977, 9005, 9084, 9101, 9203, 9275, 9557, 9613, 9708, 10009, 10111, 10786, 10853, 10989, 11415, 11489, 11966, 12113, 12176, 12202, 12547, 12607, 12899, 13008, 13054, 13110, 13230, 13478, 13566, 13677, 13799, 13843, 13905, 14119, 14123, 14574, 14222, 14236, 14679, 14355, 14362, 14388, 14402, 14423, 14437, 14432, 14498, 15056, 15114, 15189, 15344, 15477, 15492, 15505, 15686, 16111, 16433, 16449, 16561, 16957, 17047, 17171, 17203, 17223, 17285, 17396, 17401, 17499, 15513, 17522, 17689, 17621, 17655, 17719, 17737, 17788, 17790, 17956, 17973, 18119, 18202, 18563, 18993, 19200, 19238, 19445, 19467, 19668, 19687, 19708, 19723, 19741, 19833, 19840, 19856, 20011, 20117, 20400, 20612.

Wszystkich tych czytelników, którzy wylosowali instrumenty, sztuki płótna, zegarki prosimy o nadesłanie nam w znaczkach pocztowych kwoty 50 groszy, zaś tych, którzy wylosowali książki, obrazy i portrety 30 groszy na wysyłkę pocztową.

Poza losowaniem wszyscy całoroczni prenumeratorzy otrzymali książkę „Kumac“ lub też „Przegląd Dziejów Chłopa Polskiego“.

Wydawnictwo składa wszystkim Czytelnikom serdeczne podziękowanie za udział w apelu „Piasta“.
WYDAWNICTWO.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Antoni Dec i WP. Tomasz Sagan: Odpowiedź listowną wysłano w dniu 13 marca b. r. — **WP. Wojciech Gawroński:** O „jelicie“ szkoda już pisać. Nie wydrukujemy. — **WP. Kościelniak:** Korespondencję zamieścimy. „Piasta“ wysłano. — **WP. Jata:** Po nieznacznej przeróbce, zamieścimy. Książkę wysłaliśmy. Cześć! — **WP. Ryszka Franciszek:** Z listu, trudno naszemu adwokatowi wykombinować o co chodzi. — Notarjusza ma ten płacić, kto go zamówił, bo w jego interesie leżało sprostowanie omyłki. Notarjuszowi — jeżeli nie był komisarzem sądowym — nie przysługuje prawo posyłania wprost komornika. — **WP. Jan Piszczek:** Odpowiedź w sprawie Spółki łowieckiej wysłaliśmy listownie w dniu 14 bm. — **Liber:** Otrzymaliśmy. Zamieścimy. Pozdrowienie. — **WP. Olcha:** O reportaże prosimy. Przesłany materjał w drukarni.

WP. Tomasz Dziubaczka: Jeżeli cło było opłacone w Gdańsku, to wobec jednolitego obszarn cłowego powinno wystarczyć. Trzeba zbadać, dlaczego policja szuka za maszyną do pisania, którą przecież posiadać wolno. Co do artykułów, to zachowujemy w teczce, zbiegiem czasu wykorzystamy. — **WP. Franciszek Wandzel** w Białej, **WP. Paśko Antoni** z Wiercan i **WP. Franciszek Tokarz** z Rakszawy: Odpowiedzi wysłaliśmy listem w dniu 16 marca br. — **WP. M. Żółty,** Lewniowa: Dłużnika należy albo wezwać do Urzędu rozjemczego i ułożyć się co do spłaty długu, albo też zaskarżyć do sądu. — **WP. J.Jakóbowski,** Rad.: Macosze nie można odebrać gruntu, jak tylko ten mórg, który przypadł Panu po matce. Trzeba odnaleść ojca albo przez tego znajomego, albo przez konsulat polski, co jednak jest kosztowne. Ojciec tylko może rozporządzić majątkiem. — **WP. W. Sedlak:** Kto zaciągał pożyczkę w dolarach bez zastrzeżenia, że ma zwrócić dolary w złocie, ma obowiązek zwrócić dolary bez względu na ich spadek. — **WP. Witek Władysław,** Śmigno: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 17 marca br.

Zakładajcie Koła Ludowe!

TRZEBA OBNIŻYĆ CENY ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁU!

Do Prenumeratorów

W ciągn bieżąeego tygodnia wszyscy całoroczni prnumeratorzy, którzy nie otrzymali książki „Kumac“ jako premję, otrzymają książkę „Przegląd Dziejów Chłopa Polskiego“. Dla tych, którzy nie nadesłali nam dotychczas kwoty 50 groszy na wysyłkę pocztową, dołączamy czeki na powyższą kwotę i prosimy o niezwłoczne wpłacenie tejże.

Zaznaczamy, że książkę tę otrzymają bezpłatnie jeszcze w ciągu tylko miesiąca marca ci, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę, bądź też nzupełnią całoroczną prenumeratę odpowiednią dopłatą.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi dwa razy w tygodniu! **Wychodzi dwa razy w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.